

LIST PLEBANA

D O

BRATA POSŁA

Z OBLAŚNIENIEM SZCZEGULNOŚCI

I POCZĄTKU

(ZKĄD WYNIKA)

SPRAWY JO. XCIA

PONINSKIEGO

PODSKARBIEGO WIELKIEGO KORONNEGO

w SĄDZIE SEYMOWYM

(TOCZĄCEJ SIĘ

Oraz z odpowiedzią na Pozew po JW.
BRANICKIEGO Hetmana W. K. i
innych wydany.

Nie sądź początku aż przeczytasz koniec
Nie stanie w miejscu aż przebieży goniec



w WARSZAWIE

w Druk: P. DUFOR Kons: Nad: J. K. M.
i Dyrektora Druk: Korp: Kadet.

M. DCC. LXXXIX.

E. 21

339/40

nie notuje zabiorów



LIST PLEBANA

D O

BRATA POSŁA

*Quem penes Imperium est & jus
& norma loquendi.*

Grot: lib 2. de jure Pacis & Bell.

Milo mi jest Bracie widzieć cię
w tym charakterze w którym spra-
wując urządowanie Posła, w tym
osobliwie czasie, możesz z drugie-
mi najsłodsze Ojczyźnie przywro-
cić chwile, możesz obumierając
iey ożywić i uzerstwić nadzieie,

A.

możesz upadły dźwignąć Kray i na przyzwoitym stopniu dostojność onego postawić, oraz z tak światłym zbiorem Kolegow stały, pewny i dostateczny rząd wprowadzić i nakoniec wymierzane każdemu oczekiwaney urządzić sprawiedliwości, gdyż na tey Państwa, ich wewnętrzna spokojność a ztąd moc i siła gruntuie się.

Jestem kontent z mego powołania, żem wszedł do stanu Duchownego, w tym obowiązku Kościoła i Plebaństwa mego pilnując, dopełniwszy co jest Duchownego zbywające godziny poświęcam Obywatelstwu, i myślę iako Obywatel. Lecz że w niskim Plebana stopniu do Obrad Publicznych wchodzić i należeć nie mogę, przyznam się

moy Bracie, iż ci na moment zazdroścę, że na mieyscu twoim nie jestem Posłem, a mówiąc iako Duchowny, i iako Bratu prawdę, możebym w tym Seymie był od ciebie czynniejszy, niemało albowiem iako Obywatel w dzielnościach waszych upatruję niedostatku, przy których każdemu Posłowi nieinteressowanym Obywatelstwem, podług wewnętrznego przekonania, podług prawidła naturalnego rozumu, i podług Praw, każdą okoliczność kierować, a przy sprawieśliwości śmiało, nie podlegle, i nie iednostronnie stawać i utrzymywać się, a czasu na próżnych, podrzuconych, i dobro publiczne trujących, materyach, nie zajmować należy.

Diaryusz Seffy i Seymowych nau-
cza mię iż wiele materyi potrze-
bnych i czasem sprawiedliwości się
tyczących przechodzi, a w tych o-
koliczności obojętne i przeciwnie nie
raz od kilku popierane, od reszty
zamilczane, i przeciw własnemu
przekonaniu przyznawane bywają.

Nie rozumiem w jakim sposo-
bie to stać się może, że ieden rzecz-
mniej z Prawem zgodną proponu-
je, kilku mówią zgoda, reszta po-
mimo woli swoiey milczy, i ie-
dnomyślnością niby Proiekt przy-
jęty staie się Prawem; wszakże
tym układem do niepotrzebney bo
szkodliwej potrzebnieyszym Opra-
dom przeciw Xciu Ponińskiemu
sprawie poszedł Proiekt, i stał się
Prawem przeciwko Prawu.

Nie uważam ja tu Xiążęcia Ponińskiego iako Ministra i Obywatela, uważam iako winowaycę, uważam grzech i występki iemu zadane, mogą te bydz lub zdawać się istotne i prawdziwe, a zatym powinny ciągnąć za sobą dla poprawy złych, i wstrętu na potomność, nayfurowsze kary. W tym iednak mieyscu, gdyby były naydowodnieysze, i nierownie więkzsze i cięższe, to Poniński nie na gorącym poymany uczynku, nie *in re-centi*, ile w zadawnioney Sprawie, w żaden sposob Sekwestrowi podpadać nie był powinien, przyczym każdemu Posłowi koniecznie stawać należało, bo to u nas obraziło ledwo nie każdego Obywatela, gdy bęspieczeństwo Prawa i swobod zostało zgwałcone.

Nie tylko tedy Kardynalne Prawo w tey mierze gwałt poniosło, ale zabronienie Jemu Delacyi i pociągania współ-czyńców drugim bezprawiem stało się, bo Obwinionemu pomimo wszelkiey słuszności, obrona w tym sposobie dostateczna odjęta została, a tey żadne Prawo, żadnemu winowaycy bronić nie może.

Na ten właśnie punkt naruszonego Kardynalnego Prawa słyżać mi się dała wymowka, że Xiążę Poniński Obwiniony *de Crimine Status & Perduellonis*, mógłby nie dościsć Prawu i umknąć z Kraiu iak iuż próbował, a zatym kary za iego przestępstwa nie byłyby wymierzone — Nie tajno ci moy Bracie że Prawo nieprzekonanego o wy-

stępku imać zabroniło, a to Prawo jest w sobie tak absolutnym, iż mu bez wyłączenia wszyscy ulegać i posłuszni być powinniśmy, wypada zatem iż lepiej nie równie byłoby, żeby był Poniński umknął z Kraiu i z temi którzy Prawem już gdzie o występku przekonani, niż się Prawo zgwałciło.

Ze zaś ucieczką chciał się fałwować, bynajmniej nie dziwi, i nikogo nie uprzedzonego a wiadomego rzeczy dziwić nie może, gdyż widząc bezpieczeństwo Prawa któremu ufał, przemocą złamane w początku, bał się aby w końcu gorzej nie stało się, uciekał zatem nie od sprawiedliwości, ale od przemocy. Wszakże iak

mię Ewangelia uczy, i Chrystus na osielku przed Herodem uciekać musiał.

Co do Prawa iaśniej ci moy Bracie powiem = musiałeś treści, gruntu, i brzmienia Kardynalnego Prawa *Neminem Captivabimus* &c. nie zrozumieć, i przytym własną wolność i swobodę mniey cenić = Prawo te że tak rzekę święte, w tey Sprawie naruszony, dotyka każdego światłego, czułego choć nayniewinnieyszego Obywatela, a postrach rzuca na niższych i nie możnych, że przed konwikcyą choć Sąd żaden, to w czasie Seymu Stany mogą imać oskarzonego, a ieszcze mogą i obrony lub delacyi do ewinkowania siebie zbronić.

Wyczytałem wprawdzie w drukowanym od Delatora Xciu Ponin-
fkiemu wydanym Pozwie wiele
grzechow, ważyłem ie, i podług
pozornej osnowy, zdawały się do-
fyc ciężkie; naruszenie iednak Kar-
dynalnego Prawa, nierownie wię-
kszym i cięższym grzechem, nie tyl-
ko mnie, ale każdemu nie interes-
fowanemu Obywatelowi zdaie się.

Pryimii tedy Bracie prawdę ci
od życzliwego Brata napisaną ia-
ko oczewistą, rzetelną, i z Prawem
zgodną, wiem pewno iż mi ni-
czym zbić oney nie potrafisz,
bo to iest *vox Populi* a wyraz
Praw = Lecz że to stało i cofać ra-
ptownie tego nie można i nie ła-
dnie, zwolna więc postępując do-
godzić potrzeba Prawu i sprawie-

dliwości, a tak gdy iedno wzięte iest nad miarę wyżej, drugie nierownie niżej spuścić, zmniejszyć, i nadgrodzić należy = Nie trzeba uważać nato że Publiczność rozumieć może, iż się postrzegli i poprawili, mnieysza oto, stanie się cnotliwie i przykłownie, gdyż lepiej iest choć późno poprawić się niż nigdy.

Nizeli zaś przystąpię do przełożenia ci moý Bracie szczegulności Sprawy Xcia Ponińskiego, iaki iest iey gatunek i istota, okazać ci muszę zkąd bierze swoy początek i do iakiego zmierza celu. Nie tayno ci to że Xzę Poniński w Roku 1775. iak inni dawniey i późniey, tak on pod ten czas umiał z okoliczności posutować, miał

w ow czas po sobie przyiacioł, dawali nadgrody, ofiary, przyimował i należało mu przyimować, ulepszyl więc los swoy, i stał się moźnym i znacznym, uderzyło to w oczy nie iednego, i zayzdrofnych wielu zrobiło nieprzyiacioł, daley nie umiejąc maiątku tak znaczne-
go utrzymać, gdy się z niego wy-
zuł, zawistni Jemu nad niemaię-
tnym (iak zwyczaj) wzięli gorę
i stawczy się mocnieyszemi, wy-
szukali pozornych zarzutow, czerni-
deł, i sposobow do zgnębienia i prze-
śladowania onego; zdarzyła im się
właśnie pora, a obce intrygi chcąc ro-
zerwać związaną w tym Seymie ie-
dność, i poróżnić Domy, a zatym
przeciwnie uformować Partye, za-
grzały im Ducha do rozpoczęcia
swego dzieła.

Owoż początkowy interes za-
wiści, a oraz w celu nadzieia ko-
muś profitowania z Urzędu Pod-
skarbstwa, ruszyła wszystkich sprę-
żyn do zapalenia gorliwych Patryo-
tów i pobudzenia ich, za krzywdę
jakoby Kraiu i Obywatelów do zem-
sty, malując rzecz tak żywemi ko-
lorami, iż dotąd wielu ieszcze
się na nich nie poznali.

Otoż to są dwie pobudki i przy-
czyny niniejszą formujące Spra-
wę, pierwsza = Nieprzyjaznych
nam Sąsiadów, abyśmy przez za-
kłócenie domowe, publicznych,
całość Narodu i siłę gruntujących
zamiarów, do przyzwoitego w spo-
żnieniu przywieść nie mogli sto-
pnia = Druga iżby Urząd Poskarb-

stwa, iakoweyśei ambicyi stał się
ofiara; do tych dwoyga gorliwość
uprzedzeniem zaięta wmięszała się,
i zrobiła się sprawa = day Boże
aby dobra Narodu nie pfuiąca.

W tym tu właśnie punkcie upe-
wnić cię mogę moy Bracie, że ko-
niec tey Sprawy dobry albo zły,
szczęściem lub nieszczęściem Na-
rodu władnie, bo iaki los iedne-
go spotka, tak i innych chybić nie
może; rownoważność tu musi być
zachowana, a nad tym wiele i nay-
więcey zastanowić się i ternu zara-
dzić potrzeba, aby spokojność pu-
bliczna (którą intrygi łamią) nie
była pomieszana, zwolnieniem więc
czyli umorzeniem tey Sprawy,
wzszelkim szkodliwym intrygom za-
łoży się tam.

Ale początkowe tych okoliczności moje wyrazy, zawierają iednostronne tylko Sprawy tey brzmienie, zrozumieć zaś ją, rozpoznać zarzuty pozwem Delatora objęte, czy są występkami, czy nie mają pochodzenia z okoliczności obcych przemocy, a zatym czy mogą bydź iako *Crimina Status* & *Perduellonis* brane i rozumiane, to jest pisanja mego do ciebie zacny moy Bracie celem i układem, iżbyś czyłym bez przyćmienia lub blasku, oświecony światłem, mógł w czasie potrzeby zdanie swoje prostownać, a podług Prawa, sprawiedliwości, i umiarkowania zdanie swoje wymierzyć.

Wiadomość doskonała tey Sprawy i rozpoznanie nayistotnieyszych

iey okoliczności, nie jest bagatelą, idzie tu o rzecz ważną, bo o sprawiedliwość; objaśnienie doskonałe iak jest sobie nie mało potrzebne, tak w potrzebie przyjaciela lub kolegi wstrzymać może niewiadomości zapędy, a będąc zwierciadłem rzetelney prawdy, nic nie pewnego nie wystawi przed oczy, ale się stanie tarczą i zasłoną od omyłki i błędu. Gdyby zaś w Arykule iakiego zarzutu wypadła obojętność, iż go brać można na dobrą lub złą stronę, to jest za występki albo nie z przyczyny obcego wpływu przemocy, w ten czas u każdego Sędziego *paritate* rozwiązywać powinna ludzkość, z wystawieniem siebie samego na zarzut, iakieyby w takowym przypadku dla siebie żądał rezolucyi, i takiego nie dał.

wyroku, iakiegoby nie chciał mieć dla siebie.

Przystępując zaś do położenia w tey Sprawie ostateczności, potrzeba wprzod wyszczegulnić zarzuty od Delatora Xciu Ponińskiego zadane, one wyiaśnić i dowieść iakiego są rodzaju i iakowey natury.

W sprawy tey okolicznościach wiele slyrzałem, lecz wielu mnie-
manie chcących forsować tę Sprawę
nie tylko iest w sobie błędne, ale
też niebezpieczeństwem dobru po-
wszechnemu grożące, sam interes
i życzliwość, ktore Oyczyźnie i
ludzkiemu wobec towarzystwu win-
ni iesteśmy, do tego nas pobudzać
powinny, aby ten błąd, i zarazę

zic-

ziednoczenia nasze truiącą, odkryć i odwrócić, inaczey chyba się pokazać chcemy, że będąc ze wśzechmiar wolną obdarzeni wolą, która do dobrego iako i do złego, do czucia albo niedbania o siebie samych, równie nas wiedzie, możemy gdy chcemy czynić dobrze lub źle, nie zważając na prawo Praw i rozumu, a zrad powszechnego zamieszkania źródło wypływać mogące.

” Pierwszy Pozwu zarzut, że
 „ Xiążę Poniński o dośtoyność Mar-
 „ szalkostwa Konfederacyi i Sey-
 „ mu u postronnych Potencyi sta-
 „ rał się, i końcem utrzymania się
 „ przy tym, rzeczonym Potencyom
 „ obowiązał się usłużyć ze szko-
 „ dą Rzeczpltey, i te usłużenie Są.

„ fiedzkim Mocarstwom przeciw
 „ włafney Oyczyźnie zapewni-
 „ wszy, za to zaś nadgrody pienię-
 „ żne odebrałszy, a przeciw in-
 „ nym przy Prawie opierać się
 „ mogącym, żołnierzem zbroynym
 „ dla postrachu iednych, a prze-
 „ śladowania i przymuszania dru-
 „ gich Wfpoł-Braci zmocniwszy
 „ się, związek Konfederacyi ufor-
 „ mował i Seym wolny w Kon-
 „ federacyą zamieniwszy teyże ia-
 „ ko i Seymu Marszałkiem prze-
 „ mocą bezprawnie się obrał, oraz
 „ Sądenia i odbierania od wszel-
 „ kich Magistratur przyfiąg, i in-
 „ nych Prerogatyw sobie przywła-
 „ szczył.

Pierwszą tę Pozwu od Delato-
 ra propozycyą rozciąglą i obszer-
 ną nązbyt zważając, i na naydro-

bnieysze części one rozbierając,
a z całkowitey masy essencyą nay-
filniey wyciskając, nie wiem czy
można znaleźć co takiego, co by u-
wagę i zastanowienie się iakie spra-
wić mogło.

W tym mieyscu samobrzmiące
zważając głosy, i na sam kolor
tylko odmalowanych figur zapatru-
jąc się, a w istocie gruntu niezna-
jąc i o niczym nie wiedząc, sądzić
można, że grzech z grzechu wypły-
wał, i nierównie do większych zmie-
rzał zbrodni; wpatrzywszy się zaś w
głęb rzeczy i one z drugiey strony
oglądając, a oraz o początku wie-
dząc, co innego, opacz nego wca-
le propozycyom, postrzegać da-
je się. Zgoła ta cała machyna
przyrównać się może do wielkie-

Bij

go pęcherza nadętego, nad którym
imprezyſta napisał = ogromne
nic = *summum nihil*.

Wiadome nam są związki Konfederacyi, mogą być od Senatorów, Ministrow lub Króla zaczęte, w Roku 1773. rozpoczęta już była Konfederacya z Senatu i Ministrów, Stan Rycerski wezwany był do niej; Prymas, Ostrowski, Biskup, Młodzieiowski Kanclerz byli przy Styrze, oni podług okoliczności i przemocnych intryg Potencyi, tak wszystkiemi kierować musieli, iż temu przeciwić się nawet nie było można, bez upadku Kraiu.

Wiadomo każdemu że od Augusta wtorego aż do tego czasu, ob-

cych influencyi moc wszystko w Polsce tworzyła, sąsiedzkie Potencye wszystkim władały, naypierwsze dostoięstwa, PrymatURY, Buławy, Ministerya, Dygnitarstwa, pierwsze Funkcye, nawet Poselstwa obcą mocą działane i utrzymywane były, Konfederacya Radomska początkowa, przyczyniła im dzielności i mocy, wciągnęła Woysko posiłkowe, Gwarancyi Moskwy wezwwała, i przeto wdawanie się do wewnętrznego Polſki rządu, czyli raczey władnienie rządem oney powierzyła; otoż te są skutki w Roku 1767. i 68. które dzielność swoją osobiwie w Roku 1773. aż do 75. i daley okazały = Nie był tedy Xzę Poniński onych początkiem ani przyczyną (iako na niego Pozwem zwalono)

ale przymuszonym absolutnych trzech Potęg mocy wraz z innemi wykonywaczem.

W tey właśnie porze wprzód starał się Xzę Poniński być Marszałkiem Seymowym, i Konfederackim, starał się zaś takimi sposobami, iak przed, i po nim wszyscy starali się, było to w ow czas godziwym bo od wszystkich używanym i powszechnym zwyczajem a zatym ani początkowania związku Konfederacyi, ani starania się o Marszałkostwo, nie można podług widzi mi się przeistoczyć na występki, gdy to w ow czas występkiem nie było i być nie mogło *Consuetudo altera Lex.*

Czas zaś w którym Plan rozboru Polskiego Kraiu przez Sąsiedzkie Potencye był układany i w którym po ułożonych między temiż Dworami ultymatach, i Konwencyi Peterfburskiey części Kraiu były wzięte i zakordonowane, nie zgadza się z czasem w którym Xże Poniński iezdził za Granice i potym był Marszałkiem, więc okoliczności z czasem niezgadzaiające się iak są mylne, tak zarzuty od Delatora i wnioski z nich płynące są czcze i nie istotne.

Co się tycze Prerogatyw Marszałkom Konfederackim służących, moc sądzenia, od Magistratur przysięg odbierania, i Sancitow wydawania &c: dających, Xże Poniński tych szczegulnie używał i te

fobie przywłaszczał, które Prawo do dostojenstwa Marszałkow przywizało.

Nie można się tu dziwić że Delator (iakk sam o sobie mowi) w Roku 1767. 68. 70. 71. i 72. w wieku był młodym a przeto nie uważał ani poznawał, toczących się w Europie okoliczności i rewolucyi, kto zaś własnym na nie patrzył okiem, widocznym może bydz świadkiem, że po ukończoney między Rossyą i Portą Woynie, do nowey między Cesarzową zabierało się, i pewnieby do niey przyszło, gdyby Rewolucya Domo-
wa w Polsce Roku 1768. zaczęta, stawszy się im okazyą do rozbioru Kraiu, podziałem swym ich nie pogodziła.

Rewolucyą tę w Polfcze wi-
 dząc Cefarzowa w Roku 1770. Sta-
 rostwo Spiskie w iakoweyści pre-
 tenfyi Woytkiem zaięła, uraziła
 się o to wprawdzie z początku Ros-
 fya, ale to przetorowało im dro-
 gę. Król Pruski na nią trafiwszy my-
 ślał nie równie daley zaiechać, ia-
 koż nie odstępnym staraniem swoim
 tyle dokazał, że Carową Rossyiską i
 Cefarzową skłonił do Kontynuacyi
 ułożonych zamiarow, nawet inte-
 res spokojności w Europie tego
 między temi trzema Potencyami
 wymagał, aby się Częściami Pol-
 ski oddzielonemi sobie zaspokoili
 i kontentowali, bo inaczey musiało.
 by przyść do Woyny. Kto nie
 iest wiadomy tey prawdy, niech
 raczy dzieła Fryderyka II. prze-
 czytać, a tam żywy obraz tego co

namieniam pozna, lecz Xcia Ponińskiego wcale tam nie znajdzie, ani cienia jego wysledzić potrafi, a przecież cały tey obcey winy i gwałtu ciężar na niego chcą walić.

Owoż od Roku 1770. między temi trzema Sąsiedzkimi Dworami tajnie przed Polską o nią samą szły negocyacie, i tymże sposobem w tych Gabinetach ułożone *Conclusa* i Gwarancye stały, nie wiedziała o tym zupełnie cała Polska, rozumiem także, że i Xiążę Poniński wieszczego nie miał ducha, iż ku uszkodzeniu Oyczyzny, miał co czynić, i obowiązki pomocy, do rozbioru i osłabienia Kraiu (iakuż mu zadaia) miał brać na siebie, już się to wyżej powiedziało że

ten zarzut mylny, gdy okoliczności z czasem, i czas z okolicznościami podziału Kraiu nie zgadza się.

W Roku bowiem 1772. po zaśley między Sąsiedzkiemi Potencyami o podział Polski ugodzie, bez referencyi do Xcia Ponińskiego Woyłka ich zaciągnęły Kordony, i Kray wzięty w mocney trzymały Possessyi, lecz też Potencye zabierając Nasze Prowincye, nie tylko ie sobie gwarantowały wieczyście, ale nadto przyrzekły sobie tąż gwarancyą postępować iednomyślnie na Seymie Warszawskim i zniewolić Rzeplą do zrzczenia się wziętych Prowincyi i przyznania im onych.

Z iakiegoż tu Powodu, i co przystofować można do wspomnio-

ných przeciw Xciu Ponińskiemu propozycyi, niżeli był za Granicą, a tym więcey niżeli był Konfederacyi i Seymu Marszałkiem, iuż Kray był zakordonowany, a plan wzięcia iego nie rownie dawniey był dopełniony, czy używałyż Potencye Xcia Ponińskiego do swoich układów i gabinetów, ile pod ten czas nie był za granicą, albo czy potrzebowały Potencye, iednego Obywatela przy żądanej ratyfikacyi władnienia skutkiem swych układów, gdy potęga ich wfzysłkiemi władała.

Władność tey potęgi Sąsiedzkiej z trzech Potencyi złożoney, na mocy zasłętej między niemi gwarancyi, dzielnym nader sposobem, i tamować się nie mogącym do Rzą-

du Polski wpływem, składała Seym, stanowiła Posłów i Marszałków, tworzyła Konfederacyą i to wszystko co iej przemoc chciała, albo co Piotr przeciw Pawłowi od nich wymagał i żądał, pierwsi zaś *in ordine*, musieli bez wymowki dopełniać to co zbroyna moc podyktowała, a że niektorzy mogli czynić swoje opozycye iawną dość przyczyna iż Potencye mając zniewoloną sobie *Pluralitatem*, nie dbali o resztę.

Jakże tu można twierdzić albo wnosić, że Xiążę Poniński zbroynym Żołnierzem umocniwszy się iednych straszył, drugich przymuszał i prześladował, wszakże te zbrojne trzech Potencyi Woyska nie były pod Komendą Xcia Po-

nińskiego, ale on równie iak drudzy pod Woysk tych, i Ministrow absolutną zostawał władzą, ktorey dla dobra publicznego ulegać było potrzeba, tak tedy Marszałkiem Konfederackim iako wszystkiemi obca moc rządziła, iednych prześladowała, innych straszyla i straszyć kazała, a tey oprzeć się ani było podobna, ani z okoliczności należało.

Cała więc osnowa wymienioney propozycyi, nie znajduje w sobie pewnego śladu, w czymby Xcia Ponińskiego obwiniała, pozorow iest aż nadto, ale nad nie nic, zgoła wszystko na doskonałym wążąc szali, prze-moc tylko Potencyi wszystkie czynny przeważa, bo niżeli Xzę Poniński był w iakowey czynności

wszystko już było ułożono, i gotowo, a gotowość tę poniewolnie, mocą uciśnieni stwierdzać i przyznawać im musieliśmy. Otoż starania się Xcia Ponińskiego o Marszałkostwo i obowiązywania się Potencyom służyć za nad gaodę ze szkoda Rzepltey, gdy Kray już był rozebrany, a Woylka trzech Potencyi obiawizy posessye iedne, więcey brać chciały, i tym końcem Kray cały, i z Seymuiacemi opasały stolicę, przeto wnioski przeciwnie samą istotą rzeczy niszczą się i obalaia.

„ Daley ciąg Pozwu, że Ur:Rey-
 „ tana Posła Nowogrodzkiego, iako-
 „ by upadek Oycyzny przewiduią-
 „ cego, a z tad Łaski broniącego obie-
 „ cia, nazaiutrz po zagaionym Sey-

„mie Instygatorowi Sądow Ko-
 „federacyi do Sądow teyże za-
 „pozwać kazał, a zapożwanego za
 „nieprzyjaciela Oyczyzny iako
 „wzruszyciela powłzechnego po-
 „koiu i buntownika przeciw Oy-
 „czyźnie karom Kryminalnym, a
 „dobrą konfiskacie podlegać uznał.

Skoro Xzę Poniński został Kon-
 federacyi i Seymu Marszałkiem, i
 po nieiakiich sporach został od wſzy-
 ſtkich przyięty, iuż tedy był do-
 brym i prawnym, iuż związek
 Konfederacyi był mocny i nieroz-
 dzielny, a zatym chcieć mięſzać
 i rozrywać onego, było wyſtępkiem,
 ztąd pod ow czas Reytan Poſeł,
 ſtawſzy ſię wzruszycielem *Publicæ*
Pacis, prawnie był do Sądow Kon-
 federackich pociągniony i tam po-
 dług

dług Prawa deklarowany, stało się to *jure* a przeto *juste*, więc w tey mierze naymniey Xcia Ponińskiego winić nie można ile tam nie sam ieden był władny ale wspólnie wszyscy, a bardziej iako Poseł Prowincyi W. X. Litt: do Jurydykcyi Marszałka Litt: nie do Koronnego należał.

„ Daley, że innych Posłów ob-
 „ ięcie Łaski tamuiących użyciem
 „ obcego Żołnierza, i przegrozka-
 „ mi & do podpisu wspomnioney
 „ Konfederacyi przymuszał i tak
 „ nabytey dostojności na złe uży-
 „ wał.

Pamiętam dobrze ze Seymowi w Roku 1773. rozpoczętemu, zgoda aż do końca dla własney mo-

iey Sprawy przytomny będąc, uważałem przytomnych tam Senatorow i Posłow, widziałem wszystkich w wieku doskonałym, z których wielu, i ninieyszy Seym składa się; były w prawdzie od wielu kontradykcye, ale te potym załatwione i uspokoine, utworzyły ieden nierozdzielny węzeł, a ten wspólnie zgodny i ziednoczony, formował prawnie i należycie Skonfederowane Stany — Rozumiem więc iż tak słusznj Obywatele Senatorowie i Posłowie przegrozek Ponińskiego i użycia obcego Żołnierza bać się nie mogli, ile znali dostatecznie, że nie Poniński Potencyami ale Potencye nim i wszystkiemi absolutnie władali, a zatym tak wspólnie wszyscy, iak nie wspólnie z osobna

każdy, pod taką despotyczną, zostając przemocą, oney ulegać musieli. Dostoyności zaś Marszałek na złe używać nie mógł, gdy tam nie sam był, a Stany w ow czas Skonfederowane, chociaż co po mimowoli swoiey uczyniły i postanowiły, bezprawiem tego nazwać nie umiem, gdyż to z okoliczności obcych stało się i do dziś dnia jest Prawem; otoż Prawo przemocą narzucone znieść należy, iak się nie co stało, Jecz osob stanowiących ie winić nie można, wszakże w ow czas Tron, Prawo i Sąd pod ciężarem przemocy stękały, a sprawiedliwość taką przemocą była dzielona.

Doświadczyłem tego, gdy w sądach delegacyinych mając dwie Sprawy, obie Sprawiedliwe, ie

C ij

dnę przez użycie od przeciwnika Ministrów Zagranicznych Protekcyi, przegrałem, drugą zaś z równym sobie obcey mocy nie szukającym podług sprawiedliwości skończyłem.

„ Daley — że interesom zagranicznych Mocarstw przeciwko interesom własney Ojczyzny zabrane Pensye służył.

Na ten punkt wiele już między innemi nastąpiło odpowiedzi, i każdy jasno przekonany być może, Interessa zagranicznych Mocarstw, same sobie Mocarstwa niepotrzebując tak słabey pomocy w cześniej przed Seymem, załatwiły i ukończyły, podpisać nam się tylko, na już gotową rzecz kazano,

co dla okoliczności i przyszłego
dobra naszego uczynić byliśmy po-
winni — Widziemy że to mniema-
ne złe na dobre nam wychodzi.
Potym zaś przeciw naszej Oy-
czyźnie nic się nie stało, przeto
pensye przez kogożkolwiek brane,
gdy nie na zdradę Ojczyzny i nie
po zapadłym na to prawie grze-
chem w żaden sposób rozumiane
bydź nie mogą.

„ Daley — Konstytucye, Sancy-
„ ta, za brane świętokradzkie pie-
„ niądze i inne nadgrody przeda-
„ wał, też Konstytucye i San-
„ cyta poprawiał i poprawiać po-
„ zwalał, na inne po zakończoney
„ już Konfederacyi Blankiety z
„ podpisem swoim do użycia wy-
„ dał, i wolność skarżenia onych
„ Obywatelom &c. odiał.

Już się otym nie raz mówiło,
 a więkfsza część Publiczności nie
 iednostronney i wgruntrzeczy wgłą-
 daiącey toż samo twierdzi, że Kon-
 stytucye i Sancyta, wydawane ia-
 ko i poprawiane *ad importunam*
 przez obcych Ministrow za Pio-
 trem przeciw Pawłowi &c. *expo-*
stulationem bywały, iednym tokiem
 wszystkie rzeczy obrot swoy czy-
 niły, ktorym i Blankiety wydane
 zostały; z tey więc przyczyny o-
 bce winy na Xcia Ponińskiego spa-
 dać nie mogą, ile każdy to zna
 że Marszałek sam ieden władnym
 byź nie mógł, bez wiedzy Sta-
 now nic się stać nie mogło, a ia-
 ko wszyscy wszystko wspólnie czy-
 nili, tak wszyscy stawać i odpowia-
 dać powinni by, ale - - - - &c. więc
 żaden - - -

Nie musiano z przeciwney Stro-
ny żadnego w Aktach i oblatach
przeglądać Seymu, nad 75go. niech
przez ciekawość raczy kto zay-
rzeć do Akt a tam między inne-
mi znajdzie Roku 1768. Konstytu-
tucyą pod tytułem — Nadgroda
dla zasłużonych czyli Nobilitacye —
o iak wiele tam odmian, wymaza-
nia i popraw znajdzie i oraz do-
statecznie i iasno pozna, że nie tyl-
ko poprawiano, ale poprawiać po-
zwalano, bo nawet odmienne znaj-
duią się w poprawach ręki, a prze-
cież nie postrzeżono tego, czyli
raczy nie chciano postrzedz tych
przestępstw nad Seym 75.

„ Daley — Owo zgoła Narod
„ rozbiorem Kraiu osłabiwszy, a
„ wewnątrz niespokojnością za-

„ raziwſzy, nadgrody iakoby za nay-
 „ lepfze, a w famey rzeczy nay-
 „ gorſze zaſługi, tak oſobiſte iako
 „ i w innych wielorakich rodzajach
 „ Dobrom nawet Rzepltey nie prze-
 „ puſzczaiąc, dla ſiebie i innych
 „ naznaczył, tak naznaczone ode-
 „ brał i innym odebrać pomagał
 „ a tym &c. przeciw Prawom
 „ Rzepltey wykraczaiąc kary Pra-
 „ wem przepiſane podpadł.

Narod rozbiorem Kraiu oſłabi-
 wſzy a wewnątrz nieſpokoynością
 zaraziwſzy — te ſłowa gdym Po-
 zew czytaiąc głoſno przeczytał,
 moy Xiądz Wikary iako Symplak
 ieſzcze głoſniey ſmiać ſię począł
 i drugich do ſmiechu pobudził —
 Zapytałem go ſię natychmiaſt o
 przyczyne ſmiechu, w punkcie od-

powiedział -- ha już też to nie
prawda, jeżeli taka cała sprawa i
takie wszystkie Ponińskiego prze-
ciw Ojczyźnie występki, to wszy-
stkiemu cokolwiek mowiono i pi-
sano przeciw Ponińskiemu niewie-
rzam, a wszakże to w Roku 1770.
gdy jeszcze w Pruskiej służbie by-
łem Officyerem, i znaydowałem
się w Berlinie, już były ordynan-
se od Króla do wkroczenia w Pol-
skie dla zaciągnięcia niby Kordo-
nu od Powietrza, a wprzód ie-
szcze wszyscy Officyerowie wie-
dzieliśmy, że Polska rozebrana bę-
dzie, i do tego, nie równie więcej
miano brać niż wzięto; iakiż to
czas od owego, w którym Poniński
był Marszałkiem, iedno z drugim
się nie zgadza — Sam z czuciem
i żalem iako Polak zabierałem

wraz innemi te Possessye, ale o Ponińskim ani slyszalem, az dopiero gdym byl za ordynansem w samey Warszawie poznalem onego — Jestem zywym swiadkiem cosmy czynili i co nam czynic kazano, i wiem ze Poniński tak musial tańcować iak mu zagrano — Gdybym teraz byl Zolnierzem iak w ten czas, sambym się uiał za nim — To słowa mego Wikarego Jacka, ia zaś na wspomniane propozycye tak odpowiedam.

Tey okoliczności rozbioru Kraiu iak zarzut iest mylny, tak tłumaczenie iego mniey potrzebne, bo to każdy (wylączam tu nic niewiedzących a uprzedzonych) aż nadto wie i zna, ze Plan rozbioru Kraiu od Sasiedzkich Potencyi w Roku 1770. iuż byl determinowany, i

wcześniej przed uezdzeniem Ponińskiego za granice i przed Seymem Kray był wzięty, a bez wiedzy Ponińskiego, nawet całej Polski osłabiony; nie może dotyczyć Osoby Obwinionego, a tym bardziej w tej mierze onego występnym mianować = A wewnątrz niespokojnością zaraził = Na ten punkt trzeba by kłaść osobiste Obwinionego interesa, dla którychby Kray niespokojnością był zarażony — Wiem iż nie miał swoich spraw — Aże Obywatele jedni przeciw drugim szukali uzbrojenia się obcych Ministrów mocą .. to na Pozwanego za innych winy kłaść nie podobna, gdy to nie on, lecz inni Obywatele przez siebie, nie przez niego zrzadzili wdaniem się Ministrów: otoż Protekcyje jednych abso-

tne, Instancye drugich z rozkazem
połączone, na żądanie samychże O-
bywatelów, z drugiem wálki i
spory toczących, Kray niespokoy-
nością zaraziły.

„ Daley nadgrody iakoby &c. tak
„ ofobiſte iako i w innych wielo-
„ rakich rodzajach, dobrom nawet
„ Rzepltey nie przepuſzczaiąc,
„ dla ſiebie i innych naznaczył,
„ tak naznaczone odebrał i innym
„ odebrać dopomagał, a temi i in-
„ nemi ſpoſobami, iako to czaſu
„ Sprawy obſzerniey przełożono i
„ dowiedziono będzie, przeciwko
„ Prawom Rzepltey wykraczaiąc
„ kary temiż Prawami przepisane
„ popadł, i ſam nawet bydź ſię onych
„ winnym, przez przedſięwziętą
„ i ledwo niewykonaną z areſztu
„ ucieczkę uznał, dla czego &c.

Na te Pozwu propozycją obfzer-
nie odpowiadać by mi przychodzi-
ło, ale skracając Liſt który nieia-
kim Piſmem zdawać ſię może, na-
mieniam to, co iaſno pod każdego
podpada oczy = Przeliczmy tyl-
ko wſtecz lat wiele, a tam znaj-
dziemy, nie tylko podobne, ale
nie równie więkſze nadgrody, kto-
re nie zaſłużonym, ale ſzczeſli-
wym rozdane były, a te przecież
za kryminały nie były poczytane.
Coż dopiero mówić o rodzaju ni-
niejszy Obwinienia Xcia Po-
nińskiego, z którego różnym różne
wnioſki wypadają.

Wyrażnie Delator mówi — że
nadgrody nie tylko ſam brałeś &c.
ale innym brać pomagałeś &c. a
zato kary Prawem przepisane po-

padłeś — Więc Delator wie że nie tylko Xzę Poniński, ale ktoś więcej nadgrody takowe brał, i w tym rowne *Crimina Status* pełnił, a ztąd iednymże Karom popadł. Lecz w Pozwie nie czytam tylko iednego Xcia Ponińskiego pozwanego o takowe przestępstwa, zadziwia mię to, i nieiednego prosto rzeczy biorącego ... Musi być w tym iakaś tajemnica ... A inni mówią że tu jest Kondykt &c. ... Albowiem Delator współników *in directe* wymienia przez słowa — innym brać pomagałeś i dopuszczałeś ... To Delator znając więcej przeciw Oyczyźnie wykraczających, zna ich występnych, i iednakowymże karom Prawami przepisany podpadających, a przecie *directe* ich do Sądu nie pociąga. Tu

właśnie Delatora do Sądu pociągać-
by komu należało, za co wiedząc
o wielu (iak mu się zdaie) wy-
stępnych, iednego pozywa, a dru-
gim folguie, wszak samo zamilcze-
nie i utaienie winnych, iest wy-
stępkiem.

Uczyń tedy Kochany Bracie u-
ważne w tym mieyscu zaſtanowie-
nie, a dośledzisz zapewne, że to
co namieniłem wyżej, istotną iest
prawdą — Sprawa ta obcey intry-
gi mocą sporządzona, zawiścią ie-
dnych, uprzedzeniem drugich po-
parta, gdy iednego obwinia, a
zamilcza drugich, naturalny wypa-
da wniosek, iż gdy diudzy rownie
z Xięciem Ponińskim i niektorzy
więcey działający pod winność lo-
su nie padli, to i Xzę Poniński sam

ieden winnym bydź nie może; iest to rzecz tak iafna i tak widoczna iż oney nie patrząc, Ręką namacać można: bo albo wszyfcy winnemi mianowani bydź powinni, albo za-
den.

Ale pozwolmy na moment, iż gdyby w ten czas nikt żadney nagrody nie miał sobie naznaczoney, procz Xcia Ponińskiego, czy możnażby to mianować występkiem, albo choć pod cień występku podciągnąć — gdy to nie sam sobie nadał i naznaczył; pomniymy sobie kto to był Panem owego szafunku, i kto mógł nim bydź, nie znajdziemy nikogo nad Rzeczpospolitą, Stany Skonfederowane równie iak dziś co komu nadały, nie tylko nikomu dotąd tego nie ode-
bra-

brano, ale nadto wszystkie owe Seymu i Delegacyi Ustawy do tego momentu stoia nie ruszonym Prawem.

Mowić tedy lub czynić co przeciw Prawu stałemu i nie odmienionemu, iest mowić lub czynić bezprawnie, gdyż Stany dziś Skonfederowane, mogą defekta Seymu 1775. poprawić lub oalkiem znieść, i inne wcale tantym przeciwne uformować Prawa, osob iednak Prawa tamte exekwuiących winić a tym bardziey karać nie mogą, bo iezeli Prawa 75. Roku teraz odmienione lub zniesione będą, to następnie przestępcy ich winom podpadać mają rownie, iakby ci podpadać winom powinni byli, ktorzyby Prawa 75. Ru przed nowym nie zachowali.

Nie zaprzeczysz mi Bracie tego, że formą Prawa 75. Roku wszystkie Magistratury wszystkie Jurysdykcye i cały Kray zarządzili się, nawet na dzisiejszym Seymie nie w iedney okoliczności, też Prawa słyżalem cytowane, iakże tu można winić lub karać Osoby Seymow składające, a tym bardziey Marszałka, gdy wszystkie Seymu owego Ustawy są Prawem dotąd, które Sąd każdy winien zachować i exekwować, gdyby zaś w tym Seymie czyny rzeczzonego Seymu 75. zniesione zostały, to przecież Osob te zniesienie dotyczyć nawet nie może, gdy Prawa na przyszłe tylko, a nie na przeszłe przypadki stanowią się. Więc dziś postanowione Prawo, nie może ciągnąć w żaden sposób kary na tego, kto-

ry przedtym zgodnie z nowym nie zachował się, ale podług dawniejszego sprawiał się Prawa.

Co Narod czyni cały zebrany i związany w Skonfederowanych Stanach, nikomu sprawiać się z tego nie jest winien, bo Narod sam sobie odpowiadać nie może. Marszałek Seymowy wszystkie Konstytucye podpisał, ktore iak się mówiło, nie odzownym staia się Prawem, iakże ten Marszałek teraz na nieprawnego przeistoczonym, a czynności iego Konstytucyami obięte grzechem mianowane bydz mogą.

Poiąć tego nie mogę moy Bracie i w żaden sposob mieścić się to w głowie moiey nie może, żeby to co jest Prawem, mogło bydz

D i j

występkiem, a ieszcze ciągnącym za sobą kary, na to pozwalam że Prawa są złe i szkodliwe niekto-
re, to ie więc znieść odmienić i poprawić należy, ale osob iuż winić nie czas, a zatym całego Narodu nie czernić, i od wszelkiego wyniknąć mogącego zamie-
szania unikać.

Axioma juris niesie, że *fuga fa-
cit reum* ztąd Delatorowi wypadł
Argument w Pozwie — Sam na-
wet bydz się onych winnym przez
przedsięwziętą i ledwie nie wyko-
naną z arefztu uciezkę uznałeś —
Już się na to wyżej odpowiedzia-
ło, że Xzę Poniński nie z boia-
źni sprawiedliwości, ale z boiaźni
przemocy uciekał, winnym zaś
przeto uznać się nie mógł, gdy wie i

zna dostatecznie że Seym 1775. iiego Delegacyi nie miał nic nie wspólnego, nie był tam sam władnym chociaż był Marszałkiem; miał i owszem nie równie dzielniejszych i przemagających nad siebie, lecz i to wszystko było wspólne przez Stany ustanowione i zostawione Prawem, iakże w ucieczce swoiey teraz mógł iakie zostawić ślady winy, gdy w Prawie 75. nie mógł żadnego, ani mu się godziło znaydować grzechu, Prawo bowiem każde (poki jest w swej mocy) zawsze Prawem od każdego powinno być uważane.

„ Daley, dla czego Waszmość po-
 „ zwany jesteś do widzenia i przy-
 „ słuchania się, oraz do komporto-
 „ wania nie odwołownie pod przy-

„ sięga. wszelkich listow, bile-
 „ tow, assekuracyi, rewerfow, i
 „ innych iakożkolwiek mianowa-
 „ nych korrespondencyi i pisin od
 „ kogożkolwiek mianych do two-
 „ rzenia i utrzymywania owego
 „ dzieła generalney Konfederacyi
 „ ściągających się, a te i inne do-
 „ wody zważywszy do uznania
 „ Waszmości bydź podległym wy-
 „ stępkom *Status & Perduellonis*, i
 „ do wskazania kar Prawami za ta-
 „ kowe występki przepisanych,
 „ iako też do postanowienia tego
 „ wszystkiego, co w proporcyi
 „ występku takowych wedle Praw
 „ i sprawiedliwości do powścią-
 „ gnienia innych będzie należa-
 „ ło &c. &c.

Ostatniego tego punktu Pozwem
 zaiętego propozycye, nowe a w ar-
 gumentach kategoryczne brać po-
 winny na siebie uwagi — wyżey
 Delator mowi — „ Nayprzod pod
 „ Dniem 16. Mca Kwietnia 1773.
 „ Roku poprzedzaiąc czas Seymo-
 „ wy na dni trzy, dzieło pewne
 „ w Warszawie datowane, Rę-
 „ kami niektórych UU. Posłow i
 „ samego Wafzmości podpisane,
 „ Konfederacyą Generalną miano-
 „ wane, z słow do zamierzonego
 „ celu słosownych złożone, do Xiąg
 „ Grodu Warszawskiego, nazaiutrz
 „ zaczęcia Seymu podane sporzą-
 „ dzić wystarałeś się i przez tako-
 „ we dzieło Seym wolny &c. w ge-
 „ neralną Konfederacyą, obieraią-
 „ cym nie wiadomą, a zatym
 „ przeciw ich woli, i mocy od

„ nich powierzoney, wynalezioną
 „ zamieniwszy, dośtoyność oraz
 „ Marszałka Konfederacyi general-
 „ ney w Koronie a co więcey i
 „ Seymu &c. w osobie swoiey u-
 „ mieścił &c.

Wiadomo każdemu i Delator
 zna to dostatecznie że Konfедера-
 cye podobnym iak wyżej nayczę-
 ściey formuią się sposobem, iż nie
 razem ale powoli się łączą, zasta-
 nawiaią iednych konsekwencye,
 czynią opozycye drudzy dla ro-
 żnych okoliczności, ale te ułatwi-
 wszy, gdy się złączą i podpiszą,
 chociażby mnieysza część pozosta-
 ła, staie się Konfederacyą dobrą,
 mocną i prawną, tak iż o tym co
 wprzod było, ani mówić należy,
 coż dopiero gdy pod tąż Konfede-

racyą odprawił się Sejm i *Wolumi-*
na Praw zostawił.

Ostatnia propozycja Pozwu
względem komportacyi wszelkich
korespondencyi, ściąga się do po-
wyższych obiekcyi względem u-
formowania generalney Konfede-
racyi, i Sejmu wolnego na nią
przemiany, a oraz obrania się Mar-
szałkiem.

Te dwie propozycye zarzutów
dobrze zważyć i przeczytać potrze-
ba. iak iedna z drugą wiąże się, a
iedna przeciw drugiej wyraźne
Contraria mowi, poiedynczo zaś
obie rozbierając tak pierwsza iak
druga same osobno przeciw sobie
mowią i nie zgadzają się z sobą.

Ta niezgodność Propozycji Pozwu, którą łatwo zbyt dostrzec każdy może, pokazuje dość wyraźnie, że delacya podobno nie wie czego chce, i na co wystawiona, bo gdy początek ma w sobie przeciwność, a koniec początkowi i na wzajem oba sobie przeczą i jednego się nie trzymają, to rozumiem że tej Sprawie ani początku pewnego znaleźć, ani końca wywieść potrafi, bo zarzuty wyjaśnione Pozwem, nie tylko iedne z drugimi zgodne nie są, ale też stawanie iak słyszałem z strony Delatora własnym iego wnioskom było przeciwne, tak iż co Pozwem zadał, to stawaniem znosił i obalał.

Prawo i Pozew od Delatora iednego tylko przed Sąd Seymowy

winnego wystawiaią, wyżey Delator *per indirectum* przyznaie współnikow, mówiąc — Nadgrody nie przyzwoite sam brałeś i innym brać dopuszczaleś — przy końcu zaś i początku widzieć się daią *directe* mianowani *Complices*, tylko nazwiskiem nie nominowani —

„ Dzieło pewne w Warszawie
 „ datowane rękami niektórych U-
 „ rodzonych Posłow i samego Wafz-
 „ mości podpisane, Konfederacyą
 „ generalną mianowane &c. do
 „ Xiąg Grodu Warszawskiego po-
 „ dane — Już wyżey mówiłem
 i procz tego każdy z samey Sprawy wie, że Xzę Poniński ieden tylko o kary za przestępstwa, iako to związku Konfederacyi i wystawienia się na Marszałka oney, i

Seymowego &c. iest zapozwany —
 A wszakże Delator czyli Przewo-
 dnik iego, dzieło w Aktach Grodu
 Warszawskiego znaydujące się prze-
 glądaiąc mógł postrzec i doyrzeć
 drugich Urodzonych Posłow na nim
 podpisy nie tylko iednego Poniń-
 skiego, rozumiem iż te nie tak
 starością zatarte iżby wyczytane
 bydź nie mogły.

Gdy tedy wzmiankowanego dzie-
 ła czyli Aktu Konfederacyi podpi-
 sanie za kryminał Xciu Ponińskie-
 mu iest poczytane, oraz iako *pro*
Crimine Status aresztowany został
 i o wskazanie kar kryminalnych
 do Sądu Seymowego iest pociągnio-
 ny, iakże tu można było innych
 Urodzonych Posłow na tymże dzie-
 le Konfederacyą tworzącym, a

w Aktach Grodu Warszawskiego będącym, podpisanych opuścić i zamilczeć, jeżeli Poniński zgrzeszył podpisaniem dzieła takowego, zgrzeszyli i tamci równie a zatym Delatorowi należało wszystkich nierozdzielnie, iako winnych i oczywiście wspólnych, zaiąć pozwem do stawienia się przed tenże Sąd.

Nie znajduję ja tu i dociec nie mogę żadney przyczyny, dla którejby drudzy w ow czas Posłowie wraz z Xciem Ponińskim, iedno i nierozdzielne Konfederacyi związuący dzieło, mogli bydź niewinnemi, i oddzielnemi od Sprawy, znane bowiem każdemu początki Konfederacyi, iż iednego podpis związku żadnego nie znaczy, ci Posłowie (iak mowi Delator) niektorzy podpi-

sawszy się uformowali Konfederalcy związek — Nie można ich tu wymawiać, iż nie wiedzieli może, na co się podpisują, bo Pozew wyraźnie opiewa, i toż samo musi być w Aktach — Dzieło pewne rękami niektórych Urodzonych Posłów podpisane &c. generalną Konfederacją mianowane — więc jeżeli te dzieło było *Contra Statum*, to dla drugich niemasz żadney obrony, albo gdy jest dla nich, równa i dla Xcia Ponińskiego być musi.

Otoż to są *Contraria* iedno drugiemu, Pozew od Delatora wydany po iednego Ponińskiego, iednego winnym i występny mianując, iednego z pomiędzy wielu współczynców wyłącza, i iednego karom Kryminalnym Prawami opisanym

podlegać konkludnie, a innych przecież choć *in directe* w tymże Pozwie wymieniając oczewiście propozycye swoje względem Xcia Ponińskiego obala albo je przynajmniej wątpliwemi czyni, gdy oskarżając iednego Kryminalnie i kary *pro Crimine Status & Perduellonis* popług ostrości Praw 1558. i 1611. Roku na niego wskazuje, innych zaś Pozwu swego dość iasnymi wyrazami Obiętych zamilcza.

Propozycye Pozwu w trzech osobnych Punktach już rozdzielnie wyżej nadmienionych, dosyć wyraźnie mówią o wspólnikach, to jest = Dzieło pewne w Warszawie Konfederacyą generalną mianowane rękami niektórych Posłów

podpisane &c. = Daley — Nadgrody &c. nie tylko sam brałeś ale innym brać pomagałeś = te dwa Punkta nie wymieniaią tylko osob, ale ktore są, doskonale wiedzą, bo iak pierwszych, tak drugich znajduje w Aktach i Konstytucyach, czyta onych w Aktach, ktorzy Posłowie na dziele Konfederacyą generalną mianowanym, w raz z Xięciem Ponińskim podpisali się, wi-
dzi rownie drugich w Konstytucyi Roku tegoż, ktorzy i iakie nadgrody pobrali, daley — w końcu Pozwu — Wszmości do komportacyi wszelkich biletow, listow affekuracyi, rewersow &c. — toć i w tym Punkcie Delator uważa bydź nie samego Xcia Ponińskiego, kiedy listy, bilety, affekuracye, rewersa, musiały bydź od kogoś do Xięcia Po-

Ponińskiego, ale miały się ściągać do tworzenia i utrzymania dzieła Generalney Konfederacyi, rozumie zatem Delator, i podług brzmienia Jego Pozwu, toż samo każdy uważa, że tych Biletów Listów &c. są Autorowie, a przeto współnicy, wypadło więc Delatorowi pozywać o wymienienie współników dzieła Generalney Konfederacyi, którą całą swego Pozwu mocą Delator występkiem bydź mieni. Lecz uważając Konfederacyą Generalną występkiem, uważać potrzeba wszystkich w Roku 1773. też Konfederacyą składających występniemi, że zaś Delator z pomiędzy wielu jednego tylko winnym bydź sądzi a tym samym innych uniewinnia, przeto w niewinności także Xcia Ponińskiego zostawić musi.

Już to jest pewno aż nadto, że wszyscy razem byli i są niewinnymi w tym co się w Roku 75. stało, lecz że osobno iednego z pomiędzy wszystkich iakoby przy styrze będącego Pozew obwinia o tworzenie dzieła Generalney Konfederacyi, to wiedzieć należy że początek kaźdey Konfederacyi nie ma żadnego styru czyli przewodnictwa, aż dopiero po rozpoczęciu Związku Konfederacyi, obierany bywa Marszałek, tak się działo w Ru 1773. i w ten czas gdy dzieło Konfederacyi początkowo się utworzyło, Poniński był. tylko Ponińskim i Połsem rownym i takim iak ci ktorzy zwyciężwali Konfederacyą, nie można więc Jego od innych lub innych od niego odłączać, a iak innych tak

iego wolnym od Impetycyi uczynić.

Z ustronia czytając wydany Xciu Ponińskiemu od Delatora Pozew, z propozycyi iego widzieć się daie że Xiążę Poniński Kryminalnie Obwiniony, i iako *pro Crimine Status & Perduellionis* karany bydz ma, lecz iak iuz mowiłem, widzieć się tam daia wielu wspólników, tak względem uformowania dzieła Konfederacyi i związku oney, a ztąd wolnego Seymu na Generalną Konfederacyą zamiany, iako też względem brania nadgrodz, i nakoniec względem Biletow, Listow, i Korrespondencyi &c. gdy zatym względem mniemanych występkuw Xże Poniński iest pociągniony do Sądu, i tam ma bydz

E ij

Kryminalnie sądzony, więc drudzy współ-czyńcy niemogą być ani od Sądu ani od Kar wolni, i podług wszelkiego Pozoru Delator wymieniwszy ich *indirecte*, opuścić i zamilczeć onych nie był powinien, bo mniemane iednego rodzaju występki, równie padają na nich iak na Xcia Ponińskiego.

Już tedy dały się widzieć i obszernie rozpoznać propozycye Pozwu od Delatora, że Xże Poniński ma wielu współników, a przecież iednego tylko chce mieć sądzonym i karanym. Mówić tu teraz należy o Głosach w Sądzie Seymowym z strony Delatora mianych, iż iak propozycye Pozwu wnioskom w Głosach od Delatora wymienionych są przeciwne tymże Głosom w Sądzie

skyszanym, tak Głosy znowu propozycyom Pozwu sprzeciwiaią się.

Pozew po Xcia Ponińskiego wspólników iednych zgoła *directe*, a drugich *indirecte* wymienia. Głos zaś tylko o iednym mowi — Pozew ciągnie Xcia Ponińskiego do Komportacyi Listów, Biletów, Korrespondencyi &c. Głos broni Xciu Ponińskiemu ciągnięcia swym Pozwem do Sądu innych o komportacyą wzajemnych korrespondencyi i pism iedenże związek do Sprawy mających, i mieni ie bydz nie potrzebnymi, lubo ie w swoim od siebie wydanym czyta Pozwie; ale dla czegoż to pytam się? oto raz że ie postrzegł niepotrzebnymi w swym Pozwie, drugi, ażeby korrespondencye złożyć się

od kogoś miane nie były obroną i usprawiedliwieniem dla Xcia Ponińskiego a ztąd iżby bez obrony będąc, mógłbydź przemocą i za-
tłumieniem pokonany, lecz w Są-
dzie takim iaki jest do tey Spra-
wy złożony, przemoc nic znaczyć
nie będzie; postrzega bowiem De-
lator że za złożeniem od innych
korrespondencyi i usprawiedliwień,
przy nich zostałby Xże Poniński
uniewinniony, a zatym zostałby od
Impetycyi wolny, z teyto przyczy-
ny w Głosie z strony Delatora były
zbraniane adcytacye, bo zna dobrze
strona Delatora że i tamci i wraz
Xże Poniński wwszystkich tych ma-
lowanych występkuw winni nie są.

Czyniąc zaś Sprawie tey rozdziel-
ność i broniąc ciągnienie do Sądu

współ-czyńców i Ewiktorow, można
by choć pozory win iakowych na
Xcia Ponińskiego włożyć, bo ie-
dnemu to przypisawszy, co utwo-
rzyli wszyscy, wypadłby argument
obwiniający iednego o to, co bez
drugich czynić mu się nie godzi-
ło, że zaś wszystkie Seymu owe-
go dzieła i czynności przez iedne-
go tworzone być niemożły, ale
przez wszystkich, więc winni al-
bo niewinni są wszyscy, ile dzieła
te dotąd są Prawem.

To już pokazały się wyraźnie
Contraria i Varietas w iednym, a-
le ieszcze pokaże się i w drugim,
Prawo teraznieysze. Sprawę prze-
ciw Xciu Ponińskiemu i Sąd sta-
nowiące wyraźny w sobie zawiera
Artykuł = Tak w ośnowie całej

tego Sądu wszelkie Delacye nie wspólne z osobistemi zarzutami mieysca mieć nie powinny stano-
wimy = Podług tego Prawa Delator Sprawę swoją formować przeciw Xciu Ponińskiemu powi-
nien, ale i tu przeciw temuż Pra-
wu idzie, bo Prawo mówi Delacye nie wspólne z osobistemi zarzuta-
mi — Wyraz ten Prawa dość ia-
śno znaczy, że zabrania Xciu Po-
nińskiemu przeciwko tym podnosić
Delacyi, którzy wspólności z za-
rzutami mieć nie mogą; nie broni
mu zaś tych pociągać którzy wspól-
ność mają, a że Seym 75. był
wspólny, więc tych którzy są wspól-
nemi czynności Ponińskiego, Pra-
wo od Sprawy nie odsunęło i zbro-
nione mu nie jest, a zatym przypo-
zwani stawać i odpowiadać będą.

otoż Delator zabraniając wspólników do Sądu na obronę swoją pociągania, temuz Prawu wyraźnie sprzeciwia się.

Prawa dawne zabraniają podnosić Delacyi temu, który siebie wprzod nie oczyści z zarzutu, ale tu różnice położyć trzeba, to jest Obwiniotemu o występpek, nie godzi się kogoś obwinać o występpek innego rodzaju, lecz wspólników iednego występku powołać, nie może mu bydź zbronno.

To się tylko mówi co do Prawności, nie zaś do tey Sprawy, gdy ja z moiey strony, nie uważam tu nikogo we wszystkich wymienionych wyżej, a Pozwem Delatora zaiętych propozycyach występno.

go, znając to z okoliczności wynikłe, a dotąd Prawem stojące, lecz *ad casum* mówię, gdy Delator owe Prawa dla iednego mieni bydz występkiem, to rownie dla wszystkich uczynić był powinien.

Otoż się dowiodło, że Prawo tych tylko Xciu Ponińskiemu pozywać, zbronilo, ktorzy w objętych Pozwem od Delatora tak nazwanych zarzutach są oczewiście wspólni, zaś od Xcia Ponińskiego wspólnemi tylko mianuią się czynności czyli Prawa Roku 1775. nie idzie zatym że Pozwani od Xcia Ponińskiego obowiązani są stawienia się przed Sądem iako *Complices facti*, ale iako *Complices Legum* i Konfederacyi owej, ktore stosownie do czasu tamtego i okoliczności choć poniewol-

nie musiały być regulowane i stanowiące, a które terazniejszy czas i okoliczności zmienić i przeistoczyć pozwala, na czas przeto dawniejszy i okoliczności w nim wydarzone, a nie na osoby czyli osobę, winę złożyć mamy, którzy iak się o tym już wiele mówiło i mówić będzie, wszystko nie dobrowolnie dopełnić musieli, ztąd wypada, iż lubo wspólność do wszystkiego od wszystkich była i być musiała a niewspólność Xcia Ponińskiego nie znaczyć nie mogła, tak wspólnie razem, i niewspólnie żaden o żadną czynność winionym być nie może.

Jeden szczególnie Artykuł Pozwu zdaie się dotyczyć osobistości Xcia Ponińskiego, względem wy-

dawania Sancytow, na ktore się już wyżej w swoim mieyscu odpowiedziało, ale nie zaszkodzi załtano-
wić się nad tym — Nayprzod, Prawo Marszałkom Konfederackim takowe Sancyta wydawać pozwo-
liło, a wydane stały się Prawem, powtore, Stany w ow czas Skon-
federowane widziały to wszystko, nie tajne im były odmiany i po-
prawy tychże Sancytow, a tego nie odmieniwszy, załtawiły to
Prawem, więc gdy to w ten czas było prawnie, dziś przeciwko te-
mu czynić nie można chyba *Vexatorie*.

Nie pozostaie tedy nam Kocha-
ny Bracie nic takowego czegoby-
śmy iak naydostateczniej nie po-
znali i nie zrozumieli. Już wie-

my, że obranie się pokątnie Marszałkiem bydz nie mogło, bo sam siebie nie obierał ale był obrany od części nieiakiey Posłow, a chociaż początkowo inna część Posłow, innego obrać żądali Marszałka, to nie prawnym dotąd było tylko, po ki się nie zgodzili na iedno, iak częstokroć na wielu zdarzało się Seymach — Sancita w iakim sposobie wydawane i poprawiane były, nie tayne nam i to, że Intrygi gwałt i przemoc tak mieć chciały, a tego Stany Skonfederowane nie tknęły i owszem załstawily Prawem — Nadgrody były także brane nie przez samego Xcia Ponińskiego ale przez innych a to za wolą Stanow. Inne okoliczności w propozycyach Pozwu od Delatora przeciw Xciu Ponińskiemu obszer-

nie wypisane nie wspólnemi nie są
ale wszystkie są Prawem, więc we
wszystkich czynach wysledzić ani
doyrzeć występku sprawiedliwość
nie potrafi.

To jużem ci Bracie opisał wnio-
ski Pozwu od Delatora po Xcia
Ponińskiego, teraz mówić będę o
Pozwie od Xcia Ponińskiego po
JW. Branickiego Hetmana W. Kor:
i innych do tegoż Sądu wydanym.

Niech kto nie rozumie i nie
wnosi sobie, że Xże Poniński po-
zwał JW. Branickiego Hetmana i
innych końcem zaskarżenia ich
przed Sądem, nie? nie ten cel i
zamiar jego, gdy nawet nie my-
ślał tego ani miał o co Pozwanych
skarżyć i obwinić, Pozwany więc

JW. Branicki Hetman, i inni nie w sposobie Delacyi, bo ta czyni się o iakowy występpek, to zaś co iest Prawem, chrzcić występkiem ani można ani wolno.

Pozwał Xże Poniński iednych do zaświadczenia czynności Seymu owego i Delegacyi, drugich do komporatacyi pism okoliczności czasu tamtego składać i wyiaśniać mogących, innych do wspólnego dzieła Seymu tegoż i Delegacyi usprawiedliwienia, a tym samym siebie Ewin-kowania, zastąpienia i oczyszczenia, gdyż dowiodło się już, że Xże Poniński nie był sam, i nie mógł być w rzeczonym Seymie czynnym, a ieżeli się co stało szkodliwego dla Kraiu lub nieprawego, to stało się z przemocy Potencyi, i gwałtu,

który dopełniać choć niechęcącym
z okoliczności i losu wypadło
&c.

Lecz że ośnova Pozwu po Bran-
nickiego Hetmana W. Kor: od Xcia
Ponińskiego wydanego zdaie się
bydź obwiniająca, to w znaczeniu
naturalnym rozpoznać łatwo mo-
żna, że też samą ośnowę zawiera
w sobie Pozew od Delatora po Xcia
Ponińskiego — Delator swego Po-
zwu wyrazy mianuie występkami
— Xże Poniński nie widzi w nich
grzechu, dla siebie i dla drugih
rownie, ile to wszystko objęto iest
Prawem Roku 1775 i 76. przez
wiele zaś lat i Seymow nic o tym
nie mowiono, gdyby zaś to miało
bydź dla Xcia Ponińskiego grze-
chem, toż samo padałoby na dru-
gich

gich, Auznie więc Xże Poniński
co do Ewinkowania siebie od Im-
petycyi Delatora, pozywa drugich
in tantum i quantum.

Z tego powodu ułatwiając wsze-
lakie obojętne wątpliwości, wyia-
śnić nam potrzeba konkluzyą Po-
zwu od Xcia Ponińskiego po innych,
i oraz wymienić niektórych czyn-
ności w Seymie i Delegacyi 73-
rozpoczętey a 75. zakońzoney, nie
konkluduje Xże Poniński na niko-
go kar, bo niema za co, ale konclu-
duje zastąpienie i oczyszczenie
siebie.

Rozbierając zatym niektóre czyn-
ności istotne pozwanych a skraca-
jąc pismo, które w opisanu wszy-
skiego zabrałyby foliały, niekto-

rych tylko w krotkości namienić
muszę, wiadomo jest powszechnie
całej Publiczności, że Branicki
Hetman wyśłany będąc na publi-
czną posługę dla sprawowania Kra-
iowym interesom ulgi i pomocy,
w początku Seymu i Delegacyi,
nawet w Warszawie, aż do Mca
Października 75. Roku nie znay-
dował się, więc wszystkim pod nie-
bytność Jego już udziałnym do-
brym lub złym czynnościom przy-
tomny nie był.

Gdy zaś tenże JW. Hetman Bra-
nicki powróciłszy z Zagranicy
wziedł do Delegacyi, czy nie sta-
wał że tam przeciw przemocy ia-
ko Obywatel swoją kochający Oy-
czyznę, iako prawdziwy Patryota,
i iako Minister? Popierał iego

zdanie i filnie przy nim obstawiał Gurowski Marszałek, broniąc iak najmocniey całości Kraiu i opierając się gwałtowi, czynili toż samo wielu równie i Poniński Marszałek, ale moc trzech Potencyi wszystkich przeważyla.

To co tu po części namieniam, iasne dowody wspierają, tak w Dyaryuszu Delegacyi iako i w mowie JW; Branickiego Hetmana w Grodzie Warszawskim w ten czas oblatowaney, umieszczone, publicznie tam Hetman Branicki zażalenie oświadczał, że widzi świat cały gwałt, który cierpi Oyczyzna... Minister Cefarski gdy podał Projekt Gwarancyi, przez Traktaty od sprzymierzonych przyrzeczoney — Hetman Branicki zaraz o-

„dezwał się — Ja protestuję się najfo-
 „lenniey ze Gwarancyi nie przyi-
 „muę, poki zabrane Kraie nad
 „opis uczynionego Traktatu nie
 „będą powrocone &c. a ktoby
 „ściągnął rękę do tak krzywdzące-
 „go dzieła, nie byłby Polakiem.

W tym mieyscu zamilczeć nie
 można, że gdy Potencye nad opis
 Traktatow swoią moc daley w Gra-
 nice Polskie posuwały i posuwać
 chciały, szczerze Poniński Marsza-
 łek opierał się temu, iako przy-
 styrze będący, dzielnie umiał na-
 kierować Ministrow Potencyi i
 zwrocić ich zamiary.

Daley — Hetman Branicki, do-
 pomógł się mocno aby Granice
 Polskie po mimo Traktatu nie po-

nieśli żadney szkody — w słowach
 między Głosem — bo jest moim
 obowiązkiem abym całość „ Gra-
 „ nic Rzeczypospolitey ostrzegał,
 „ zaświadczać się przed całym
 „ Narodem, iako samym tylko
 „ gwałtem i przemocą, mimo za-
 „ wartego Traktatu, ustanawiać
 „ usiłują Dwor Wiedeński i Pru-
 „ ski Granice swoje, i to moje
 „ ostrzeżenie krzywdy Rzepltey
 „ nie tylko *ad Acta Publica* podam
 „ ale w Protokule Legacyi zano-
 „ towane mieć żądam — dalej
 „ Hetman stawał — że nie party-
 „ kularny Interes, ale całość Rze-
 „ pltey zważać każdy Obywatel
 „ powinien &c. w ten czas dopie-
 „ ro Rzeplta szczęśliwa, kiedy nie
 „ samemi racyiami, ale wylaniem
 „ krwi całości swoiey i krzywdy

„ bronić będzie daley ...com
 „ w pierwszym Artykułie z Dwor-
 „ rem Wiedeńskim oświadczył ,
 „ toż samo i teraz *ex munere* obo-
 „ wiązkow moich powtarzam , że
 „ to nayprzod Traktatem nazwać
 „ się nie może , bo przemoc odbiera
 „ wolność , i w niczym nieulepsza
 „ sytuacyi , tak u zabranych Oby-
 „ watelów , iako i naszej , ieżeli
 „ zaś iuż to ma być *ultimatum* ,
 „ to iedno jest co kłaść na wolny
 „ Narod iarzmo , protestuie się
 „ więc iako naysołenniey że rze-
 „ czony Traktat żadnego nowemu
 „ zabraniu Kraiu , po zawartych *Ces-*
 „ *sionis* Traktatach czynić nie mo-
 „ że , i oto w złączonych Stanach
 „ Rzeplcey dopominać się będę ,
 „ że gdy pierwsze nie dotrzyma-
 „ ne Traktaty , należało zaraz

„ wszystkie wstrzymać czynności
 „ i zażądać Traktującym Poten-
 „ cyom gwałt, i znieważenie za-
 „ wartych Traktatów, według
 „ Konwencyi Petersburskiey, to
 „ moje ostrzeżenie dopraszam się,
 „ aby w Protokule zanotowane zo-
 „ stało, niech cała widzi Europa,
 „ iż wszystko samym gwałtem i
 „ przemocą dzieje się.

Z takich tedy dawnych a dowo-
 dnych świadectw każdy naydosłatecz-
 niey przekonany będzie, że
 Branicki Herman zawsze sprawiał
 się tak iak na zanego przystało
 męża, nie można zatym ani dopu-
 ścić na myśl, aby osnowa Pozwu od
 Ponińskiego wydanego, kształtem
 tylko iednakowey formy podług
 Pozwu od Delatora po Ponińskie-

go wzięta, mogła zarzutnie dotyc-
kać Branickiego Hetmana, ile po-
mimo już wyrażonych, zawsze
chwałnych dzieł Jego, niższe toż
samo wesprą i potwierdzą.

Z okazji właśnie sprawy tey,
wyięta z Grodu Warszawskiego
Extraktem mowa tegoż JW. Brā-
nickiego w Seymie 75. miana, wi-
docznie Narod cały przeświadcza,
o gorliwej czułości Jego dla Oy-
czyzny, iak zaś patryotyczne i
Obywatelskie zamyka w sobie tklī-
wości i wyrazy, każdy w teyże
mowie (ktorey nie trudno dostać)
wyczyta.

Fryderyk drugi Krol Pruski
w dziele swoim Branickiego He-
tmana czynnym dosyć, i ode-

przec Śaśiadow przemoc usiłującym
 poznał, kiedy o nim w Tomie V.
 na Karcie 177. tak mowi — “ Po-
 „ lacy ostrzeni o tych między trze-
 „ ma Dworami sprzeczkach, mnie-
 „ mali iż to był moment, w kto-
 „ rym przez swoje intrygi, roz-
 „ różniwszy one, mogli wzniecić
 „ między niemi kwas i zazdrość,
 „ w tym zamiarze, Hetman W.
 „ Kor: został wysłany do Peter-
 „ sburga, pod pozorem niby tłu-
 „ maczenia interesów Rzepltey
 „ ale w istocie bardziey dla roz-
 „ iątrzenia umysłu Imperatorowy,
 „ przeciw Prusakowi i Austryi
 „ &c. lubo ten Posel nie dopełnił
 „ w istocie wielkiego celu Rzepl-
 „ tey, to jest zniszczenia tego
 „ wszystkiego, co się było robi-
 „ ło, dokazał przeciez tego, że

„ poruszył Moskiewską pychę re-
 „ prezentując Imperatorowy, iż
 „ Jey Honor na tym zaległ, aby
 „ nie cierpiała, żeby Austriacy
 „ i Prusacy rozciągali swoy De-
 „ spotyzm w Polszcze. Poślano
 „ zaraz Listy ostrzegające do Kro-
 „ la Pruskiego, iako i do Cesarzo-
 „ wy dla perswadowania im iżby
 „ na złe nie używali przychylności,
 „ którą Imperatorowa dla ich oka-
 „ zała interessow &c. &c. otoż
 widzimy iak Branicki Hetman W.
 Kor: tak w Kraiu iak też i za Gra-
 nicą dla swey był wiernym i cno-
 tliwym Oyczyzny.

Należy też nie zapomnieć i o
 JW. Gurowskim Marszałku, pamię-
 tne mi dostatecznie Jego istotne
 patriotyczne we wszystkim czyny.

W Roku 1773. przed Seymem jeszcze, złożona była z niektórych osób Rada patryotyczna, ta lubo była na ulepszenie sytuacyi Kraiu, i w celu założenia tamy od przemocy Sąsiedzkich Potencyi, że iednak była partykularnym zbiorom bez wiedzy Krola, Gurowski Marzalek wezwany do niey odmówił swoje łączenie się i sprzeciwiał się temu w słowach “ Wac-
 „ panow zebranie się nie może się
 „ inaczey nazwać iak *Conventiculum*,
 „ a to Prawem iest zakazane, prze-
 „ to ja iako Minister i Prawo i
 „ przy sięgę zachować obowiązany,
 „ nie mogę do tego wchodzić,
 „ przy sięgłem bowiem — *Quid*
 „ *quid nocivi videro avertam* a że to
 „ iest *Conventiculum* a Prawo tego
 „ zabrania, więc łączyć się z Wac-

„ panami nie mogę „ Tak Marszałek Gurowski silnie odpierał Delegacyą, Gwarancyą, a potym wszystkiemu temu cokolwiek wypadło z uszkodzeniem Krainu lub Prawa sprzeciwiał się, bronił ile możności gwałtu i przemocy w tey mierze, podawał frzodki i sposoby któreby ratunek albo przynajmniey *salus* iakoś dla nas zostawiały.

Wielu także z tych ktorzy Pozwem są wymienieni, nie zaniedbali tey słodkiej dla Oyczyzny powinności, we wszystkim tym coby ratunek iaki wynaleść mogło, ale trudno było, kiedy wszyscy, a szczegulniey Marszałek i Sekretarz Seymowy pod naywiększą Ministrow Potencyi zostawali subordynacyą, Pozwany więc iest od Xcia

Poninskiego i Drewnowski Stolnik Łomżyński a konfederacyi 75. i Seymu Sekretarz, lecz nie jest pozwany władnym zarzucie, bo kiedy wszystkie Stany gwałtowi ulegały, coż Sekretarz miał zdołnego uczynić, który tylko, wolą i rozkazy dopełniać musiał, nayzbawiennieysze zaś chęci i Rady nie znajdowały w ten czas dla siebie skutku, gdy iedna spreżyna mocnieysza od wszystkich, to jest moc Potencyi sprzymierzonych, wszystko obaliła i uczyniła daremnym.

Ze to tak jest, i że przemoc Sąsiedzkich Dworow w naywyższym stopniu nad nami gorowała tymże głosem Branickiego Hetmana w Roku 1775. na Seymie mianym dowodzi się który tak mówił “ Wy-

„ stany będąc z Kraiu przez Cie-
 „ bie Nayiasnieyszy Krolu, w in-
 „ tereffach okropney sytuacyi na-
 „ szey Oyczyzny, nie znaydowa-
 „ łem się tu na owej początkowej
 „ robocie, i na ustanowieniu prze-
 „ ciw chęci W. K. Mci tego nie
 „ slychanego Prawa w pierwszym
 „ Akcie Limity.

„ Ze cokolwiek z Dworami u-
 „ łożono będzie na Delegacyi, iuż
 „ iest Prawem, iuż to bez żadney
 „ do siebie referencyi Rzeplta
 „ przyjąć i ratyfikować powinna.

„ Gwałt to wymogi i przemoc
 „ zagranicznych Potencyi, zatrwo-
 „ żeni Obywatele, widząc się bez
 „ wsparcia zezwolić musieli.

„ Oddała więc Prześ: Delegacya,
 „ dla ocalenia reszty części Kraiu

„ naszego, nayżyźnieysze i nayob-
 „ ftsze, a w cześniej zagarnione
 „ przez trzy Sąsiedzkie Dwory.
 „ Zawarła z niemi Traktaty, na
 „ ktore to dzieło za powrotem
 „ moim do Kraiu z smutkiem pa-
 „ trząc, milczałem, gdyż mówić
 „ trudnobyło &c. &c. Kto nie był
 przytomny tamtemu Seymowi,
 z ninieyszych wyrazow, iasno po-
 zna, że wszyscy wszystko gwał-
 tem dopełnić musieli, nie można
 więc w tey mierze ani Xcia Po-
 nińskiego, ani kogożkolwiek ob-
 winiać, gdy nawet wewnętrzne i
 partykularne Obywatelow interes-
 sa, intrygami i tąż samą mocą
 rządzone były, mówiliśmy już dosyć
 obszernie po Obywatelsku i po świe-
 cku, teraz nam mówić należy mo-
 ralnie czyli po Duchownemu, ra-

dzę ci Bracie i życze w tey Sprawie wyjść z honorem; po mimo naybacznieyszych na ośnowę sprawy zastanowień, słuchać potrzeba głosu życziwego i głosu prawdy — Prawda chociaż niekiedy obraża, szczerłość iednak i cnota prawdę bez podchlebstwa mówić radzą, gdyż podchlebstwo iak iest z sposobu swego niegodziwym, tak zdradza podstępnie tego, komu się podchlebia, sprawiedliwe pochwały w mierze przystoyney dane ani upodlają chwalącego, ani chwalonego krzywdzą.

Niemasz podobno miłszey w życiu słodyczy, iak czuć wewnątrz spokoynosc, i sprawiedliwosc danych sobie pochwał, doyscie tego w naszey iest mocy, i sposob w naszych

fzych ręk na pogotowiu —
 Zasługujemy na to, czynimy nale-
 żytą każdemu sprawiedliwość, ra-
 tujemy bliźnich tak, iakbyśmy w
 przypadku żądali bydź ratowani —
 Tacyt wspomina Germanikusa
 Króla sprawiedliwego, który chcąc
 wiedzieć co o nim Jego woysko ro-
 zumie, w nocy przebrany po całym
 obozie namioty obchodził; ach iak
 pełen był słodyczy, ktorey koszt-
 wać godnym się był sądził, gdy
 powszechnie gdzie skłonił ucha,
 iednostayne pochwał swoich odbie-
 rał hasło.

 Nie iestem ja zliczby tych,
 Bracie, ktorzy mówią, iż prawdę
 czasem zamilczeć potrzeba, tam
 byto tylko uysć mogło, gdzie in-
 teres nikogo nie tyka, nie iestem

także z pomiędzy tych o których pismo S. mowi, *labiis honorant*, bo ich serce od wyrazow dalekie, -- w ostrożności zatym trzymać się należy, żeby postrzedz sidła ktore w tym sposobie nieostrożney cności załawiać umieją.

Podęyscia takowe częstokroć sprowadzają z drogi pewney, a pozornym intryg blaskiem dla dopięcia swego zamiaru, na mylną prowadzą, prawdę więc pewną od niepewney iedynie rozumem w głąb rzeczy wglądającym rozpoznać można; nie dadź się przeważać, i do niczego bez załawowienia się, nie skłonić namiętności; ktore względem rozumu są iak wiatry przeciw wielkiemu okrętu, te same płynąć mu dopuszczają, lub o zgu-

bę przyprawią; ieżeli umiarkowanie wieią, prowadzą szczęśliwie do portu, ieżeli z nawalną powstają burzą, wnet rozbiciem i na dno pogrążeniem gubią — toż samo namiętności intrygami rozdmuchane mogą być nader szkodliwe; rozum tedy potrzeba żeby był przy styrze, ten potrafi prosto kierować, byleby światła swego źle nie użył, to więc na baczności ieżeli w partykularnych, to tym więcej w tak ważney i publiczney Sprawie mieć należy.

Natura zdaie się iakoby ze wszystkich istot jeden formowała kształt-łańcucha, i że człowiek między Aniołami i zwierzęty położony, frzednim iest niby w tym łańcuchu między dwiema istotami ogniwem,

Gij

ztąd ma coś w sobie z ciała, ma
oraz i z ducha, co go na ustawic-
zną walkę z swemi naraża niedo-
skonanościami, i nakłania ku stro-
nie Anielskiej lub zwierzęcej, to
jest złej albo dobrej, cnotliwej
lub występnej; — jeżeli powol-
ność, miłość bliźniego, sprawie-
dliwość z litością, dobroć, w nim
przeważa, zbliża go do natury A-
nielskiej, jeżeli nienawiść, pręd-
kość, okrucieństwo, zapalczywość,
w nim goruie, te przywary poni-
żają go, i równają z stanem dra-
pieżnych zwierząt, z tych powo-
dów widzieć się dała owe zamię-
szania prywatne i publiczne, in-
trygi, kłótnie, z nich sprawy, po-
roznienia i rozerwania iedności,
ztąd rewolucye i upadki Kraiow.
To moje po tylu Sprawy wspomnie.

ney rozważach, moralizowanie, do tego zmierza celu, do którego wszyscy rozumem już wymierzyliscie, zbliżając się do natury Anielskiej.

Ja podług mego przekonania, iak mi się zdaie, w całej treści Pozwu. Ponińskiemu danego występkow nie upatruję, tylko ie uważam nadciągnione przez kogoś do widzimi się.

Nie uniewinniam ia tu Ponińskiego *in universo*, tylko *in communi*, — powzednich grzechow ma on dość wiele, ale śmiertelnego *contra statum*, któryby aż do Sądow Seymowych koniecznie po absolucyą iść musiał nie znalazłem, trzymam się więc przekonania i tey strony ktora mi zdaie się mniej

występna, gdyż pożyczając występ-
 pkom Kolorow cnoty, usprawiedli-
 wiać niegodziwe uczynki, iest to
 pomodz czyli utwierdzić ludzi prze-
 wrotnych, ażeby podstępami swe-
 mi ubliżali naturze ludzkiej, iest
 to dodać im śmiałości do okrucień-
 stwa nad współ-żyjącemi, przeci-
 wnie zaś kalumniami szafować po-
 tępiającemi bliźniego z pozorow
 iakichkolwiek, i one na występk
 przekształcać, z małej rzeczy
 robić machinę, albo w iednym ko-
 goś widząc zdrożnego, we wszy-
 stkim go takimże sądzić, nie iest
 przymiotem uczciwego ducha.

W kaźdey choć małej a tym
 bardziey ważney iakiey Sprawie,
 strzedz się potrzeba łatwowierno-
 ści, słowom nie wierzyć, dowody
 czy nie nadrobione do Interessu

rozpoznawać, uprzedzeniu nie dać
mieysca; albowiem zawiśne ię-
zyki nikomu zgoła nie przepu-
szczające, z kota umieją wysta-
wiać ielenia, w cudzym oku żdzbla
przestrzegają, w swoim balkow
nie czuią, tak zaś kształtnie po-
trafiają z podobieństwa odmalować
pewność, że nayrozumniejszy, ile
iuz przez nich uprzedzony, nie
prędko gróntu rzeczy dosięga; tako-
we to ięzyki nayokropniejszych zda-
rzeń bywają przyczyną, i gdyby
przyszło wśzystkiemu wierzyć,
urzelibyśmy całe Miasta nierzą-
dem i ogniem płonące, pełne zdra-
d, łupieństwa, zaboystwa, gwałtow,
musiałby zawfze ieden przeciw
drugiemu bydz uzbroyonym, boby
wielu było iednych na drugich ży-
cie następujących, zgoła przyszedł-

by Narod do tey dzikiey srogości
w iakiey żyli ci, ktorych wspomina
Horacyusz *Lib: 1. sat: 3tia*

*Cum prorepserunt primis animalia terris.
Mutum & turpe pecus glandem atque
Cubilia propter,
Unguibus & pugnis, dein fustibus at-
que ita porro
Pugnabant armis
Quos*

*Viribus editior cædebat, ut in grege
taurus.*

O tymże zawistnym Języku napisał Ju-
venalis *sat: 2da.*

*Dat veniam Corvis vexat censura co-
lumbas.*

W Początku mych wyrazow me-
wiłem, iż Sprawa ta tak ważna
bo tycząca Narodu, z nieodbitych
poroznień iedności, mogłaby zrzą-
dzić iakowe zamieszanie, czego

początek inż się dał widzieć, i do czego intrygi gwałtem nas wprowadzić usiłują. Dobro więc publiczne przeważyc ma zawiści, intrygi i wszystko; a ieżeliby za co mściwość wypadła, pokryć to powinna amnestya.

Przyjacielem tu stać się potrzeba Narodu, a oraz nieszczęśliwemu przyjacielu bydz godzi się, który iak przedtym w fzczęściu wielu miał przyjaciół, tak w nieszczęściu od wszystkich opuszczony i potępiony został — *amici mei & proximi mei aduersus me steterunt & falsa locuti sunt.* Jeden tylko rzadki w świecie, a miły, twor natury, co do ciała i przymiotow wyborney cnoty widok, Xiążę Kalixt Poniński Brat nieszczęśliwe-

go Podskarbiego, nieśmiertelney
godzien chwały, pamięci, i przy-
kładu; wzor każdemu tak wy-
sokiey i mało zdarzapey cnoty
brać potrzeba, to to Brat, to to
prawdziwy w nieszczęściu przyia-
ciel o czym napisał *Boetius*.

*Idcirco nihil ex semet natura creavit.
Pectore amicitiae majus nec rarius un-
quam.*

Widziałeś Bracie iak on Brata
swego w żadnym nie odstępnie kro-
ku. twarz Jego rumieni się ogniem
Braterstwa, godzien aby Kroniki,
w następney potomności Imie Ka-
lixta uwielbiały, iak Oresta i Pi-
lada.

W tey Sprawy początkach z
pierwszego impetu, dopoki nie

rozpoznał rzeczy, dalekim Xiążę Kalixt był od Podskarbiego, i o. wżem nie odstępny poczytał sobie cnoty Przywileiem, powstać przeciw tym zdrożnościom i następować na winowaycow, i pewnie ten tak zacny i cnotliwy Patriota wyrzekłby się był Braterstwa Podskarbiego, gdyby zadane mu zarzuty poznał istotnemi kryminałami, lecz w gruncie obiekcyi dostrzegłszy inną od pozoru postać. gdy *Contra Statum* nic nie znalazł, lubo ubocznym Podskarbiego czynnościami był przeciwny, osoby jednak pokazał się bydź Bratem i szczerym Przyjacielem.

Niemam dostarczającego piora określić słodczy moich myśli, które z tak cnotliwej Brata dla

Brata szczerości, nie ustannie mi
śnują się, miło mi jest mówić o
takiej przyjaźni, która na wzor
innych cenniejszych duszy przy-
miotów w tak zacnym Bracie świa-
tle wydaie się. Autorowie nay-
doskonalsi pisząc o przyjaźni różne
iey dawali definicye, iedni ją
sympatyą, poważeniem, wdzięczno-
ścią, drudzy cnotą mianowali.

Miedzy wszytkiemi ktorzy o ta-
kiej pisali przyjaźni, iedna maxy-
ma naybardziej wyrażać im zda-
wała się prawdziwą iey istotność.
Ten który przyjaciela drugim so-
bą nazwał, *amicus alter ego*, w
tak wysokim stopniu pokazał ten
przymiot doskonałości, iak wyżej
niemożna; iakoż wprowadzie prze-
istoczyć się w osobę przyjaciela i

czuć z nim wspólnie przykrości i
nieszczęście dzielić z sobą wz-
ajemnie własną przewyciężając mi-
łość. są to skutki zgoła ludzkiemu
udziałowi nie podobne, a przynay-
mniey naywybornieyszym są heroi-
zmem, który na osobie Kalixta ka-
żdy czytać może.

Gdybyśmy wszyscy Synowie Oy-
czyzny i Współ-Bracia takową
tchnęli przyiaźnią, a ztąd nie rozer-
waną spoieni byli iednością, pe-
wniebyśmy tak od Sąsiadów byli
uważani, iżby o naszą ubiegali się
przyiaźń; pewny opisując swoją
z drugim przyiaźń, napisał: *Nos
duo turba sumus*; ten zdaie mi się
dostatecznie wyraził moc związku
przyiacielstwa i iedności, takiey,
iakię sobie życzyć nayusilniey po-
winniśmy

Mowiło się już dostatecznie o Sprawie, mowiło się o przyjaźni, teraz nakoniec mówić należy o sprawiedliwości. Nietayno nikomu Religią znaiącemu, że Prawa świeckie są stanowione na wzor Praw Boskich, stosownie więc do tychże Praw, wybrani Sędziowie sprawiedliwość z litością połączoną prostownać powinniście — *Omnia quaecunque bona vultis, ut faciant vobis homines, facite & Vos Illis, hæc enim est Lex & Prophetæ. Math: 7.*

Prawa ludzkie przez nas samych stanowione ieżeli uoczyście zachować powinniśmy, coż dopiero mówić o Prawach Prawodawcy tego, którego Prawu Duchy Niebieskie, Niebo samo, ziemia, morze i wszystkie żywioły są posłuszne,

iakże tego pierwszego a świętego
nie uważać Prawa. W Sprawie
tey ieżeli by wypadała iakowa oko-
liczność, ktoraby potępiała Obwi-
nionego, to dla dobra Narodu i
spokojności zatrzyć ją, a sprawie-
dliwość czyli rygor Prawa, z Pra-
wem świętym umiarkować i połą-
czyć należy, tym więcej, gdy na-
wet ludzkości zwyczaj, każdemu
Sądowi klemencyą przydał. Za-
boystwo iedne dobrowolne i tyrań-
skie, i świeckim i Boskim Prawem
od miłosierdzia iest wyłączone,
inne zaś wszystkie występki mo-
gą bydź miłosierdziem i amne-
stya pokryte ... Tak Ponińskiego
czyny, iako z wpływu Potencyi i
okoliczności czasu owego działane,
iedne zapomniane, drugie miłosier-
dziem zgładzone bydź powinny.

Każdy Sąd według prawideł Praw
sądzi, posłuchajcie no Sędziowie
co mówi najwyższe Prawo. *Si
vere utique justitiam loquimini, recte
judicate filii hominum. Psal: 37. —
Usquequo judicatis iniquitatem & fa-
ciem peccatorum, quaerite iudicium sub-
venite oppresso Isai: 1mo. Facite
iudicium & justitiam & liberate vi
oppressum de manu calumniatoris. Je-
rem: 22. In qua mensura mensi fu-
eritis remetietur vobis. Marc: 4. Al-
ter alterius onera portate, & sic ad
implebitis legem Xti. Gall: 6. Non
solum justis in afflictione compatiendum
est sed etiam peccatoribus & inju-
stis. Isai: 21. Auris audiens beati-
ficavit me, & oculus videns redde-
bat testimonium mihi, eo quod libera-
sem vociferantem cui non erat adjutor,
benedictio perituri veniebat super me.
Job.*

Job. 8. Mogłbym niezliczone
tych świętych Praw wypisać tex-
ta, ale to tylko ieszcze przydam
co sam naywyższy mowi Sędzia.
*Judicium illi sine misericordia qui non
facit eam, judicia vestra judicabo ...
qui obturat aurem ad clamorem pro-
ximi, & ipse clamabit & non exau-
diatur.*

Woła tu do Was Poniński, wo-
ła za nim miłość bliźniego i sa-
ma ludzkość abyście poruszeni wi-
dkiem okropnego i niepraktyko-
wanego Ministra losu, ulżyli ten
ciężar, jeżeli co zgrzeszył, już
dosyć pokutował, wysłuchaycie go,
żebyście byli wysłuchani.

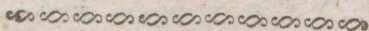
Przytoczone te Prawa Bokie,
rozumiem że pierwsze u was miey-

ſce przed ludzkiemi mieć będą.
A ludzkość, ſpokojność w Narodzie dla ogoła dobra Kraiowego, wszelkie z iſzczy intrygi, iedność nad werżoną ſpoi, ugruntuie, a w niey. rozſpoczęte dla ulepfzenia Oyczyzny loſu dzieła ſzczęśliwie dokończy. Ja nakoniec trzymając ſię ſłowa Ewangelii mówię, kto ieſt bez grzechu, niech na Obwionego ciśnie kamieniem.



ERRATA OMYŁEK

POPRAWIONYCH.



*Karta 9. Wiersz 17. lecz że to stało
czytay lecz że się to stało.*

*Karta 10. Wiersz 8. stanie się cno-
tliwie czytay stanie się to cno-
tliwie.*

*Karta 18. Wiersz 15. oraz Sądzenia
czytay oraz moc Sądzenia.*

*Karta 51. Wiersz 11. staia się Pra-
wem czytay stoia Prawem.*

Karta 65. Wiersz 1. ale czytay a te.

